

Katalog Grabieży

Sichergestellte Kunstwerke im General Gouvernement – niemiecki katalog dzieł sztuki „zabezpieczony” w Generalnej Guberni.

Już w pierwszej połowie 1940 r. dr Kajetan Mühlmann, SS-Oberführer i specjalny pełnomocnik do zabezpieczania dzieł sztuki i dóbr kultury w Generalnej Guberni, miał powody do zadowolenia. Udało mu się nie tylko zebrać informacje na temat najważniejszych polskich kolekcji, ale dokonać wyboru najcenniejszych dzieł sztuki ze zbiorów publicznych, prywatnych i kościelnych.

Grabież ta miała podstawy prawne w wydanym 16 grudnia 1939 r. (z postanowieniami wykonawczymi z dnia 15 stycznia 1940 r.) rozporządzeniu Hansa Franka o powszechnej konfiskacie przedmiotów artystycznych na terenie Generalnej Guberni. Na podstawie tego rozporządzenia zakazane zostało „publiczne posiadanie” szeroko pojętych „dóbr kultury”. Zakres rozporządzenia był ogromny i praktycznie obejmował wszystkie przedmioty o charakterze artystycznym, w tym również pamiątki rodzinne i historyczne pochodzące sprzed 1850 r. Ponadto za „publiczne posiadanie” uznano „kościelne” dzieła sztuki, „z wyjątkiem przedmiotów potrzebnych do codziennych czynności liturgicznych”. Zatem każdy, kto posiadał jakiegokolwiek dzieło sztuki, zobowiązany był je zgłosić do „specjalnego pełnomocnika”, który w „wątpliwych wypadkach” miał rozstrzygnąć jakie dzieła sztuki uznać należy jako „publiczne”. Ustalona została nawet data (15 lutego 1940 r.), do kiedy takie zgłoszenie powinno nastąpić, oraz miejsce (gmach Akademii Górniczej w Krakowie). Paragraf końcowy postanowień wykonawczych brzmiał: „Wykonanie rozporządzenia porucza się naukowemu urzędnikom-fachowcom”.

Jak można przypuszczać, nikt nie spieszył się ze zgłaszaniem posiadanych dzieł sztuki, ale i nie o to chodziło władzom okupacyjnym. Potrzebny był jedynie akt prawny legalizujący zwykłą grabież, która nastąpiła lub miała nastąpić. Już 16 grudnia 1939 r., a więc w dniu wejścia w życie rozporządzenia, z samego Muzeum Narodowego w Warszawie wywieziono do Krakowa 69 skrzyń zawierających obrazy pochodzące ze zbiorów warszawskiego muzeum oraz pałaców w Łazienkach i Wilanowie.



Okładka *Sichergestellte Kunstwerke im General Gouvernement*. Repr. Muzeum Narodowe w Warszawie

Przed wybuchem wojny Niemcy posiadali już pewne rozeznanie zasobów dzieł sztuki na terenach Polski. Niemieccy badacze przybywający w celach naukowych, jak oficjalnie utrzymywano, mieli dostęp do zbiorów publicznych, zwiedzali kolekcje prywatne, znali literaturę polską w tym zakresie. Oczywiście nie można przeceniać plonów takich wizyt. Wiadomo, że część kolekcji głównie prywatnych i nie posiadających inwentarzy możliwa była do „rozpracowania” dopiero po zaję-

ciu Polski, o czym świadczą zachowane niemieckie dokumenty.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy od wejścia w życie wspomnianego rozporządzenia Niemcy zdołali zgromadzić ogromną, jak na tak krótki okres czasu, liczbę dzieł sztuki. Starając się zachować pozory legalności, wydawali nawet odpowiednie pokwitowania, szczególnie tam, gdzie znane nazwisko właściciela, a często i upór dyrektora muzeum, do tego zmuszały. Większość zabezpieczonych obiektów

zwieziono do Krakowa, do nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, tworząc swoistą wystawę łupów i dokonując ich przeglądu. Ze zgromadzonych dzieł sztuki, poczynając od obrazów, poprzez rzeźbę, rzemiosło artystyczne a na zbiorach numizmatycznych kończąc, dokonali wyboru ponad pięciuset obiektów. Na miejscu je sfotografowano i opisano. To one złożyły się na swoisty dokument – katalog zabezpieczonych dzieł sztuki w Generalnej Guberni.

Jest to dokument jedyny w swoim rodzaju, nie mający odpowiednika w żadnym z okupowanych krajów. Katalog ukazał się przypuszczalnie po połowie 1940 r. (choć niektórzy badacze wskazują na początek roku 1941). Jest to o tyle trudne do ustalenia, że nie została podana data wydania. Znanе jest natomiast miejsce – wydawnictwo Wilhelma Got-

tlieba Kora we Wrocławiu.

Dla zrozumienia sposobu, zakresu działania i celu akcji prowadzonej pod nadzorem specjalnego pełnomocnika, do której zaangażowano całą plejadę znanych niemieckich oraz austriackich historyków sztuki, warto przytoczyć krótki wstęp poprzedzający właściwy katalog: „Na podstawie rozporządzenia Generalnego Gubernatora do okupowanych terenów polskich z dnia 16.12.1939 r. specjalnemu pełnomocnikowi do zabezpieczenia dzieł sztuki i dóbr

kultury udało się w ciągu sześciu miesięcy przejąć prawie wszystkie dobra kulturalne kraju, z jednym jedynym wyjątkiem: zbiorem flamandzkich gobelinów z zamku w Krakowie. Według ostatnich wiadomości, zbiór ten znajduje się we Francji, tak że zabezpieczenie tego zbioru będzie możliwe w późniejszym terminie. Równoległe z działalnością ratowania dóbr kultury następowało ich naukowe opracowanie. Wynik przedstawiono w katalogu wraz ze zdjęciem dającym jasny dowód przenikania na Wschodzie siły niemieckiej kultury.

Zbędne zdaje się mówienie o samodzielnym rozwoju polskiej kultury w epokach historycznych. Istnieje twórczość o cechach niemieckich, występują dzieła holenderskie lub flamandzkie, które w swym duchu i charakterze nie wyrażają nic innego, jak tylko niemiecką istotę i siłę niemieckiej kultury. Twórczość francuska czy włoska występuje w mniejszości.

Stan zachowania zabezpieczonych dóbr kultury jest ogólnie zły. Przez pośpieszne zabiegi ratowania tych dóbr kultury, dokonanych przez stronę polską przed wybuchem wojny oraz w wyniku zaniedbań sięgających daleko w przeszłości, powstały szkody, które wymagają szybkiej naprawy. Dlatego urządzono w Warszawie i Krakowie własne warsztaty konserwatorskie, aby zapewnić dziełom sztuki odpowiednią opiekę, stosowną do ich znaczenia.

Katalog zawiera wybór jakościowy zgodnie z miarą czołowych niemieckich muzeów. W pierwszym rzędzie uwzględniono sztukę niemiecką oraz wszystko, co posiada odpowiednią rangę w ramach ogólnoeuropejskiego rozwoju sztuki”.

Dalej, mniejszą czcionką, autorzy wstępu dodają: „Dzieła sztuki znajdujące się poza wyborem jakościowym zostały również naukowo opracowane, skatalogowane i są chronione przed utratą lub zagrożeniem”.

Polemizowanie z treścią wstępu mija się z celem z powodów oczywistych. Należy traktować go jako świadectwo historii. Warto jedynie dodać, że wymieniane gobeliny flamandzkie to słynne arrasy wawelskie, które udało się wywieźć do Francji, a po jej zajęciu przez Niemców wysłać

do Kanady. Zatem ich „zabezpieczenie” szczęśliwie okazało się niemożliwe.

Za całą akcję „zabezpieczenia” dzieł sztuki odpowiedzialni byli współpracownicy specjalnego pełnomocnika: Gustaw Barthel, Eryk Meyer-Heisig, Günther Otto – wszyscy z Wrocławia oraz Antoni Klaus i Karol Polhammer z Wiednia, a także Werner Kudlich i Rudolf Prohoda z Opawy. Listę tę zamykał brat Kajetana Mühlmanna – Josef. To ich nazwiska figurują na pokwitowaniach wydawanych przy rabunku, czyli oficjalnie „zabezpieczaniu” dzieł sztuki. Wyboru oraz opisu zgromadzonych obiektów dokonywali znani niemieccy historycy sztuki: Dagobert Frey z Wrocławia i Kurt Dittmer z Berlina, a także naukowcy pochodzący z Wiednia: Jan Demel, Artur Haberlandt, Edward Holzmaier i Josef Mader oraz Leopold Ruprecht. Prace konserwatorskie mieli prowadzić: Edward Kneisel oraz Ingeborg Spann. Te wszystkie nazwiska figurują na stronie tytułowej katalogu. Sam katalog, wydany na bardzo wysokim poziomie edytorskim, o niewielkim nakładzie, zaledwie kilkudziesięciu egzemplarzy, miał format folio oraz cztery oprawione teki zawierające 478 fotografii. W sumie na 179 stronach tekstu znalazło się 521 (nie licząc uzupełnień) dzieł sztuki podzielonych na kilka grup: „A” – malarstwo (w tym miniatury i grafika), „B” – rzeźba, „C” – sztuka zdobnicza, „D” – broń, „E” – monety i medale oraz „F” – dodatek i uzupełnienia. Opis każdego obiektu zawiera nazwisko autora (warsztat lub szkołę), tytuł, czas powstania, krótką charakterystykę, wymiary oraz informację z jakiej kolekcji czy zbioru pochodzi. Biorąc pod uwagę tę ostatnią informację, zawarte w katalogu dzieła sztuki zostały podzielone na trzy główne grupy: pochodzące ze zbiorów krakowskich, warszawskich oraz „pozostałych miejscowości”. Jeśli chodzi o te pierwsze, najbardziej ucierpiało Muzeum Książąt Czartoryskich – w katalogu znalazło się aż 88 obiektów (rozumiejąc przez obiekt liczbę numerów katalogowych), w tym do dziś nie odnaleziony obraz „Portret młodzieńca” pędzla Rafaela Santi. Ze Skarbcza Katedralnego wytypo-

wano 37 przedmiotów, a z Muzeum Narodowego 17, tyle samo, co z Kościoła Mariackiego, z którego „zabezpieczono” przede wszystkim ołtarz Wita Stwosza. Ze zbiorów wawelskich w katalogu znalazło się 10 obiektów, również 10 z kolekcji Instytutu Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego a z samej Biblioteki Jagiellońskiej przeszło drugie tyle. Łupem padły dzieła sztuki zgromadzone w kościołach św. Florianiana oraz Bożego Ciała, a także w klasztorze Paulinów na Skalce. Ze zbiorów prywatnych zainteresowanie okupantów wzbudziła kolekcja A. Potockiego.

Jeśli chodzi o warszawskie zbiory publiczne, najbardziej ucierpiało Muzeum Narodowe (53 obiekty) oraz Zamek Królewski (49 obiektów), dalej Muzeum Wojska Polskiego i Państwowe Zbiory Sztuki w Łazienkach. W katalogu uwzględniono również znane kolekcje prywatne: Józefa Potockiego, Janusza Radziwiłła, Adama Tarnowskiego, Jana Rykaczewskiego, Adama Branickiego oraz Edwarda Wittiga. Zbiory prywatne położone „w pozostałych miejscowościach” najliczniej reprezentowały dzieła sztuki pochodzące z pałacu w Łańcucie (22) i podwarszawskiego Wilanowa. Z tego ostatniego do katalogu wybrano 75 najcenniejszych obiektów ze słynnym biurkiem podarowanym Sobieskiemu po wiktorii wiedeńskiej przez Innocentego XI, które do dziś figuruje w katalogu strat wojennych. Ze zbiorów łądeckich największe zainteresowanie niemieckich „urzędników – fachowców” wzbudziło malarstwo francuskie reprezentowane przez takich mistrzów, jak François Bucher czy Jean Honore Fragonard. Nie zapomniano o zbiorach Maurycego Potockiego w Jabłonnie (3 obiekty), Janusza Radziwiłła w Nieborowie (7 obiektów) czy Jana Tarnowskiego w Suchej (14 obiektów). Listę tę dopełniają kościoły parafialne w Stopnicy i Wieliczce, skarbiec katedralny w Sandomierzu oraz Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu.

Podczas przeglądania katalogu nasuwa się pytanie: jaki cel przyświecał pomysłodawcom tej dość specyficznej publikacji, która miała zostać osobiście wręczona Hitlerowi przez K. Mühlmanna jako dar gu-

DER GENERALGOUVERNEUR

DER SONDERBEAUFTRAGTE FÜR DIE SICHERUNG DER KUNST- UND KULTURGÜTER

Mit der wissenschaftlichen Durchführung waren beauftragt:

Dr. Guhlo Barthel, Breslau, Dr. Anton Kraus, Wien, Dr. Werner Kublik, Trossau,
Dr. Erich Meier-Hellig, Breslau, Dr. Josef Mühlmann, Salzburg, Dr. Günther Otto,
Breslau, Dr. Karl Polhammer, Wien, Rudolf Preibels, Trossau.

Zu wissenschaftlichen Gutachten wurden vornehmlich herangezogen:

Prof. Dr. Hans v. Dintel, Wien, Dr. Kurt Dittmer, Berlin, Prof. Dr. Daubert Aren,
Breslau, Prof. Dr. Arthur Haberlandt, Wien, Dr. Ewald Helmair, Wien, Dr. Josef Waber,
Wien, Dr. Leopold Ruprecht, Wien.

Zu Restaurierungsarbeiten wurden herangezogen:

Eduard Kuefler, Wien, Frau Ingeborg Spann, Wien.

Strona tytułowa z wymienionymi nazwiskami współautorów niemieckich historyków sztuki.

Repr. Muzeum Narodowe w Warszawie

bernatora H. Franka. Wiadomo, że Hans Posse, dyrektor dreźnieńskiej galerii i pełnomocnik samego Fürera interesował się dziełami sztuki, które znalazły się w katalogu, a które miały trafić do muzeum Hitlera w Linzu. Jednak wydanie katalogu zbiegło się w czasie z zajęciem Francji. Tym samym wszystkie francuskie muzea stały się dostępne, a przy tych zbiorach polskie kolekcje wydały się wodzowi mało wartościowe. Tylko w ten sposób można tłumaczyć przekazanie przez Hitlera Frankowi trzech najcenniejszych obrazów z kolekcji Czartoryskich: Rafaela, Rembrandta i Leonarda da Vinci. Nota bene sam Frank, kiedy jego władza na terenie Generalnej Guberni była wystarczająco silna, nie był zainteresowany „pozbywaniem” się cennych dzieł sztuki, tocząc na tym polu walkę z wieloma wysokiej rangi urzędnikami niemieckimi. Co prawda, jak pisał w swym „Dzienniku”, zamieszczone w katalogu dzieła sztuki

ki miały zostać wywiezione na teren Rzeszy i włączone do zbiorów niemieckich, jednak wiele z tych obiektów do momentu ewakuacji Niemców pozostało w Generalnej Guberni, a niektóre, jak obrazy należące do Alfreda Potockiego, opuściły Łańcut wraz z właścicielem.

Drogi ewakuacji prowadzonej przez Niemców, a później sposób odzyskiwania zamieszczonych w katalogu dzieł sztuki zasługują na pełne opracowanie. Niemniej, w świetle prowadzonych obecnie badań wynika, że z całą pewnością na swe miejsce powróciły 254 obiekty, wciąż brak jest około 200. Przy pozostałych pozostaje znak zapytania, bowiem pochodziły z kolekcji, które dziś praktycznie nie istnieją, mogły zatem trafić do innych zbiorów.

Kiedy amerykańscy żołnierze weszli do willi Franka, położonej koło Neuhaus w Bawarii, znaleźli wiele dzieł sztuki po-

69

Pieter Naason (1612-1680)

Brustbild eines Mannes, 1641

Der Kavalier ist von vorn gesehen und trägt ein dunkles Wams mit reichem Spitzenkragen. In der Mitte links bezeichnet: „Naason 1641.“ Öl auf Holz, 70 x 54 cm
Aus der Sammlung Graf J. Tarnowski, Sucha.

70

Pieter Naason (1612-1680)

Doppelbildnis, 1648

Ein junges Ehepaar in vornehmer dunkler Kleidung, mit weitem Halskragen und Manschetten, steht in ganzer Figur, sich leicht die Hände reichend, den Blick auf den Betrachter gerichtet, in einem Zimmer. Rechts daneben ein Tisch mit Globus und Büchern. Bezeichnet: „Pieter Naason. 1648.“ Öl auf Holz, 83 x 65 cm
Aus der Sammlung Graf Brancelli, Milanow. Tafel 70

71

Jan van Miereveldt (1567-1641)

Herrenbildnis

Brustbild eines älteren Herrn in schwarzer Kleidung mit reichem Halskragen und schwarzem Barrett. Öl auf Holz, 72 x 60 cm
Aus der Sammlung Graf J. Tarnowski, Sucha. Tafel 71

72

Gabriel Metsu (1630-1667)

Die Wäscherin

Aus einer halbbrust geschlossenen Fensteröffnung schaut eine junge Frau mit weißer Haube. Sie steht an einem hölzernen Bottich. Auf der Brustung ein weißes Leinentuch mit Züschlössel, an der Fensterleibung ein großer Konturz mit Stricken. Rückwärts im Dämmer ein Wohnraum. Bezeichnet: „G. Metsu.“ Öl auf Holz, 23,7 x 21 cm
Aus dem Schloß Łazienki, Warschau. Tafel 72

23

Jedna ze stron katalogu.

Poz. nr 69 i nr 71 – obrazy z kolekcji J. Tarnowskiego z Sucheju, poz. nr 70 – obraz ze zbiorów wilanowskich (nieodzyskany), poz. nr 72 – obraz pochodzący z warszawskich Łazienek – *Praczką* G. Metsu (odzyskany). Repr. Muzeum Narodowe w Warszawie

chodzących z Polski i figurujących w Sichertgestellten Kunstwerke im GG. Była tam zarówno „Dama z łasiczką” Leonarda da Vinci, jak i „Pejzaz” Rembrandta. Inne, których były gubernator nie wywiózł samodzielnie, uciekając przez zbliżającymi się wojskami radzieckimi, różnymi drogami i w różnym stanie wracały na swe miejsca w wyniku akcji rewindykacyjnej prowadzonej przez władze polskie. Niektóre musiały czekać przeszło 50 lat, aby mogły znów znaleźć się tam, skąd zostały „zabezpieczone”, jak obraz „Praczką” Gabriela Metsu, odzyskany dopiero w 1994 r.

Czy zdołamy kiedyś odnaleźć i rewindykować wszystkie dzieła sztuki wybrane przez niemieckich „naukowych urzędnikow-fachowców”? Wydaje się, że dziś ów dokument powinien stać się przedmiotem analizy i wniosków ze strony niemieckiej.

Monika Kuhnke